Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Prenumerata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 90. Czwartek 18 kwietnia 1861. № 90.

Poznań, 17 kwietnia. Postać margrabiego Wielopolskiego nieprzestaje górować nad obecną sytuacyą warszawską. Pomimo bezpośredniego udziału jaki wziął i do którego się przyznaje w zniesieniu Towarzystwa rolniczego pomimo pośredniego wplątania w rzezie warszawskie, których krwawy i żałobny odblask na jego ponurą postać padł, zadajemy gwałt największy własnemu uczuciu, gdy by do czegoś spokojniejszego i szerszego przyjść sądu o polityczném znaczeniu wyjątkowéj téj osobistości.

Z dwojga jedno. Albo Wielopolski jest po prostu narzędziem reakcyi moskiewskiéj przeciwko narodowemu ruchowi umysłów, albo jest statystą samodzielnym, zmierzającym wszelkiemi środkami jakie w zarozumiałéj swéj pysze za trafne uznaje, do celu przemyślanego i jasno wytkniętego, do narodowéj reorganizacyi Polski pod auspicyami Rosyi i polityki rosyjskiéj.

Za możebnością pierwszego przypuszczenia przemawiałby wyuzdana ambicya magnacka Wielopolskiego, w obec któréj milkną wszystkie inne względy i uczucia, jego znana pycha rozumu obok przyrodzonego samolubstwa i zupełnego braku serca, jego wreszcie cynizm polityczny i duma pogarda wszelakiéj opinii. Przy takiém usposobieniu mógł bardzo na najhaniebniejsze popaść manowce i dać się nieść, nie przez pospolitą wprawdzie chciwość pieniężną, nie przez pospolite łakomstwo zdawkowych zaszczytów marszych, ale przez ambitną żądzę odgrywania naczelnéj w rzeczach publicznych roli, do mimowiednego może odgrywania roli narzędzia w ręku najzawziętszych nieprzyjaciół narodu. Takim był Szczęsny Potocki, nieszczęsnéj na wieki pamięci. Takaż pamięć czekałaby Wielopolskiego, a imię jego krwią, hańbą i zdradą napiętnowane, stałoby się zgrozą i przydzeniem najpóźniejszych pokoleń. Przypuszczenie to jakże, przyznajemy, tak jest straszne, ohydne, dla słabego polskiego narodu i dla człowieczeństwa tak hańbiące, z przerażeniem i wstrętem do niego się cofając, poddać się nie zdołamy aż chyba w chwili niczém niezbitéj oczywistości przedmiotowéj.

Za drugiém przypuszczeniem przemawia dawniejsze pozorne zachowanie Wielopolskiego, między innemi znany jego list otwarty do księcia Metternicha, ogłoszony w 1846 po rzeziach galicyjskich. Punkt wyjścia tego listu jest nam wstrętny, bo głównie tam przebija żal serdeczny magnata o zniszczony w Galicyi patryarchalny niby stosunek pomiędzy szlacheckiemi dziedzicami a czernią poddańczém chłopstwa i nadzieja, że galicyjscy panowie dostaną się pod berło rosyjskie odzyskają raj swój utracony. Wielako pomimo tego fałszywego i najmocniéj nam wstrętnego punktu wyjścia, przebija w tém piśmie przemyślany program polityczny (bo do nieopatrznych porywów uczucia Wielopolski nigdy nie był zdolny), dążący do połączenia zerwanych polskich krajów pod berło rosyjskie i do przeprowadzenia wewnętrznéj reorganizacyi i rekonstytucyi narodowéj pod tarczą i opieką jedynéj zorganizowanéj potęgi słowiańskiéj: Rosyi. Trafności takiego programatu rozbierać tu dziś nie będziem, jeźli on jednak i dziś jeszcze nowi podstawę publicznego działania Wielopolskiego, w tym razie najświeższe jego kroki świadczą na nowo, o jakiéj omylności bystrego rozumu, uczuciem żadném i żadną miarą nie podtrzymywanego i nieoświecanego głosem narodowego sumnienia i narodowéj opinii, bo kroki te grubo są błędem politycznym. Jeźli wypadało Wielopolskiemu położyć koniec wpływowi politycznemu Towarzystwa rolniczego, powinien on był pojąć i zrozumieć, że przedewszystkiém należało najszlachetniejsze siły polityczne tego Towarzystwa zabsorbować czy to w radzie stanu, czy w innych instytucyach gdzieby zmysł narodowy przemieszkiwał, i wtedy dopiero, postawiwszy tak zwane legalne organa sumnień i potrzeb narodowych, uchylić organa wyjątkowe z natury rzeczy nakazane, wyrobione i pełne zasługi obywatelskiéj. Zaczynać natomiast od kruszenia jednéj korporacyi obywatelskiéj, i to pod auspicyami gwałtu i srogobagnetów i kul moskiewskich, stanowiło w najlepszym razie, powtarzamy, gruby błąd polityczny. Jakąż bowiem rękojmią lub mieć może Wielopolski rękojmią, że nie stanie się w tym przypadku narzędziem tylko w ręku reakcyi moskiewskiéj, która je odrzuci z pogardą i skruszy, zużywszy na nie potrzeby? A chociażby do tego nie przyszło, w czém kim myśli dumny i zarozumiały margrabia szukać niezbędnéj podpory i spółpracowników w dziele wewnętrznéj reorganizacyi narodowéj, jeźli postępowaniem swojém odemnie i odstraszy od siebie wszystko co w kraju wyobraża honor, uczciwość, miłość ojczyzny i zmysł narodowy, jeźli nikogo nie posiędzie wiary w czystość intencyi jego? Czyż z Rosyi, czyż z obcych krajów chce sprowadzać nieprzyjaciół lub kosmopolitów do pomocy w dziele narodowego odrodzenia narodu? To też dumny ten garbaty opinii i sumnienia publicznego, czuć zdaje się zaczyna w pyszném odosobnieniu swojém i w zupełnym rozbiorze z opinią powszechną nic mu zrobić nie podobna, bo chcemy już jak gwałtownemi środkami tłumi przeciwne objawy téj opinii, jak przesyła do pogardzonych przez nie gazet artykuły przez siebie dyktowane, dla usprawiedliwienia kroków swoich przed opinią świata i narodu, starał się po szląskich i innych zagranicznych gazetach wydać głosy, przedstawiające stan rzeczy w Warszawie, jakiém sobie świetle.

Bądź co bądź, sumnień ludzkich sądzić nie chcemy, sądzimy tylko postępki i to postępki życia publicznego. Zanim jednak wyrok stanowczy o Wielopolskim wydać nam będzie podobna, czekać jeszcze musimy na to co zrobi, lub na to co inni z nim zrobią.

NPan. raczył udzielić komenderującemu jenerałowi II korpusu, jenerałowi piechoty Wussow, order orła czerwonego pierwszéj klasy z dębowém liściem w brylantach.

Berlin, 16 kwietnia. Król przyjmował wczoraj księcia Hohenzollern Sigmaringen, ministra spraw wewnętrznych i jenerała porucznika i szefa sztabu armii Moltke, a następnie słuchał referatów rzeczywistego radzcy Illaira i rzeczywistego tajnego nadradzcy rejencyjnego Costenobla.

— Na ostatnich posiedzeniach komisyi budżetowéj zajmowano się etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, przy czém nad etatem prezydyum policyi berlińskiéj do żywych przyszło rozpraw. Podjęto znowu wszystkie poruszane w téj materyi ostatnich miesięcy kwestye sporne i zażądano od komisarzy rządowych objaśnień. Rozprawy te nie były podobno bez skutku pewnego. Referowano o tém królowi a ten, jak słychać, miał oświadczyć życzenie naprawy w jak najkrótszym czasie. W skutek tego odbyło się dnia 14 posiedzenie ministerstwa, na którém i książę następca tronu był obecny, gdzie zatrudniano się podobno zupełną reorganizacyą prezydyum policyjnego.

— Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj wszystkie przedmioty, postawione na porządku dziennym, przeszły w myśl wniosków odnośnych komisyi. Co do wniosku deputowanego Łyskowskiego oświadczył minister spraw wewnętrznych hrabia Schwerin, że rząd przeciw niemu nic nie ma do nadmienienia.

KROLESTWO POLSKIE.

!! **Warszawa,** 14 kwietnia. Chociaż z pewnością macie już niemało opisów zajść i mordów z dnia 8 kwietnia, wracam jeszcze do nich, bo może pomogę wam objaśnić się o niejednym szczególe. Po manifestacyi pożegnalnéj dla Towarzystwa rolniczego (w d. 7 b. m.), zebrała się na zamku rada wojenna, na któréj postanowiono, że podobne zgiełki uliczne bronią nadal ukrócać należy. Nieludzkie i niepolityczne to postanowienie miało, według wieści krążących, zapaść przewagą głosów Płatonowa, ks. Urusowa i Kocebuego. Liprandi i Paniutyn byli mu przeciwni. W poniedziałek więc z rana postanowienie to wiadomém już było wszystkim wyższym oficerom, a nawet wielu żołnierzom, jak to z odgrożek dość wyraźnych wnosić było można; publiczność natomiast w zupełnéj utrzymano niewiadomości w tym względzie. Otóż dnia tego odbył się pogrzeb jednego z patryotów wróconych z Sybiru, Stupnickiego, na który zebrało się przynajmniéj 20,000 osób. W téj liczbie było mnóstwo żydów; nadto, zaprosili oni chrześcian na swój cmentarz, gdzie przy stósownéj mowie rabina, odnowiono akt zjednoczenia. Otóż kiedy to wszystko odbywało się za miastem, zgromadziło się około 300 osób przed zamkiem, zwabionych, podług mniemania powszechnego, przez ludzi podejrzanych. Spokojne ich zachowanie się przerwał odgłos trąbki pocztowéj, wygrywającéj: „Jeszcze Polska nie zginęła!” Powstały oczywiście okrzyki pełne uniesienia. Wystąpił wtedy urzędnik policyjny, wzywając przy odgłosie bębna, do rozejścia się; kiedy to przecież nie nastąpiło, oddział kawaleryi rozpoczął szarżę dla wymiecenia Krakowskiego Przedmieścia, poczém niebawem piechota strzelać zaczęła. Na odgłos strzałów, rac z dziedzińca zamkowego w górę puszczanych i huku dział z cytadelli, na krzyk wreszcie uciekającego ludu, nowy nadciągnął zastęp, tych właśnie, którzy znajdowali się na pogrzebie i właśnie w tę smutną chwilę do miasta wracali. Sformowawszy się w procesyą z kapucynem na czele, zdążali ku zamkowi ulicą Miodową. Za ukazaniem się ich przypuszczono szarżę kawaleryi, tą razą już do ludu klęczącego i śpiewającego: „Święty Boże!” Piechota potém cztery razy powtarzała ogień rotowy w te klęczące i modlące się głośnym śpiewem masy. Liczba poległych wynosi, bez przesady, przynajmniéj 200 osób, w dużéj części kobiet, starców i dzieci. Rannych i trupów porywała natychmiast z pobojowiska osobno do tego naprzód już zorganizowana w zamku komenda wojskowa, złożona z żołnierzy w furażerkach i bez broni dla tém zwinniejszéj roboty; wlekli oni trupów i rannych za nogi po bruku i na dziedziniec zamkowy zawłóczyli. Rannych, których zdołano odbić téj komendzie i uprowadzić z pobojowiska do miasta, poumieszczano w szpitalach cywilnych; jest ich 68. Ksiądz kapucyn prowadzący procesyą został zakłuty, krzyż zdruzgotany i porąbany; Nowakowskiego (niegdyś bibliotekarza biblioteki Świdzińskich) zarąbano podobnież na miejscu. Rozsypane potém wojsko dobijało kolbami i bagnetami rannych, których wlec trudno było; prócz tego pojedyńcze grupy modlące się, które żołnierze otoczyć zdołali, brano do niewoli. Takich jeńców jest bardzo dużo w ręku moskiewskich. Rannych, którzy dni następnych umierali po szpitalach, wojsko po śmierci zabierało. Na huk pierwszych strzałów wpadł dr. Chałubiński do Wielopolskiego i zastał go dyktującego znaną ustawę o zbiegowiskach, którą nazajutrz ogłoszono. Nic on nie wiedział o tém co się działo i wahał się słuchać Chałubińskiego; kiedy jednak przedstawienie delegata ludu poparli własny syn Wielopolskiego i Enoch, którzy właśnie przybywali z miasta, margrabia udał się zaraz karetą do zamku i wyjednał wstrzymanie mordów. Nie bez pewnego szwanku odbył tę podróż, gdyż mimo Chałubińskiego siedzącego na koźle, lud potłukł okna w karecie, a odłamy szkła poraniły wszystkich trzech w karecie siedzących: margrabiego, syna i Enocha.

Niektórzy powiadają, że rzeź ludu była zdecydowana właściwie na niedzielę, kiedy tłumy onegoż znajdowały się na cmentarzu Powąskowskim, ale szef sztabu Chrulewa, pułkownik Pajkier, nie wykonał tego rozkazu, za co pod sąd wojenny oddany, zastrzelił się w błękitnéj sali na zamku.

We wtorek, zanim jeszcze nastąpił jakiśkolwiek zakaz noszenia żałoby, nietylko żołnierze ale i oficerowie moskiewscy napadali czy starszych ludzi czy dzieci noszące znaki żałoby, obszarpywali je a mimowolny stawiających opór zakłuwali. Wedle ogłoszenia jednak Gorczakowa nie ma to jeszcze być stan oblężenia, wedle zaś przemowy Wielopolskiego jestto owym upragnionym i drogo okupionym porządkiem.

Aresztowania trwają ciągle; kieruje niemi najzupełniejsza dowolność; zdaje się, że aresztują wszystkich, którzy przez kilka tygodni z polskiemi uczuciami zbyt gorąco na jaw występowali, zapominając niebaczni, że Moskalom nigdy przenigdy wierzyć nie można, tém mniéj na ich słowo lub jakieś uczucie szlachetne tych zniemczałych Mongołów rachować. Z pomiędzy aresztowanych puszczają wielu na powrót, innych znów natomiast biorąc. Pewna otucha dla nich w tém, że prowadzenia głównego śledztwa podjął się sędzia Wieczorkowski, z prawości znany.

Poczta miejska zniesiona; listy po większéj części otwierają; wiadomości z prowincyi najrozmaitsze ale niepewne. Co wszelako pewna, to że przed paru już tygodniami przyszło w Kijowie do demonstracyi i starcia z wojskiem, w skutek czego 40 młodych ludzi poległo. Byli to wszelako Rusini, pałający najgorętszą miłością swego narodu, ale którzy z Polakami najżywiéj sympatyzują i pałają spólną żądzą otrząśnienia haniebnego i tyrańskiego jarzma moskiewskiego.

— Z różnych stron Królestwa a szczególniéj z Proszowskiego i Skalmierskiego dochodzą tu wiadomości, że ajenci rosyjscy, których nazywają ajentami Muchanowa, a któremi są często niżsi urzędnicy, usiłują podburzyć lud wiejski do ruchów socyalnych najdziwaczniejszemi wieściami. Głoszą oni, iż właściciele ziemscy zawiązani w Towarzystwo rolnicze i zebrani w Warszawie (którzy jak wiadomo postanowili, mimo oporu rządu, uwłaszczenie włościan niedbając na ofiary osobiste jakie poniosą) starali się wszelkiemi siłami sprzeciwić zniesieniu pańszczyzny; że stąd zaszły starcia w Warszawie; że właściciele ci złączeni z żydami chcą wyciąć w pień włościan. Kilku z takich ajentów przytrzymali wójci gmin i władzom oddali. W kilku miejscach żandarmi działając zupełnie wprost przeciw swemu powołaniu, byli temi podżegaczami.

— Czytamy w części urzędowéj warszawskich pism:

„W skutku przedstawienia kijowskiego wojennego, podolskiego i wołyńskiego jenerał gubernatora, minister dóbr rządowych, wniósł przedstawienie do komitetu ministrów o pozwolenie szlachcie gubernii kijowskiéj, założenia w mieście Kijowie Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego, Najjaśniejszy Pan zgodnie z postanowieniem komitetu ministrów, najwyżéj zezwolił 27 stycznia r. b. na założenie kijowskiego Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego, przyczém ustawa tegoż po roztrząśnięciu jéj została zatwierdzoną.”

— Oto imiona niektórych poległych i rannych, wedle spisu prywatnego: Kapucyn ma roztrzaskaną głowę, Zwoliński szewc, Wagner Konstancya, Fabisz Lucyan, Chmielewski Michał, Gutman Adam, Winnicki krawiec, Sieczkowska Eleonora, Kalerda Franciszek, Rola Marcin, Krause Michał, Stankowski Stanisław, Strzelecki obywatel, Grodzki Michał, Kwieciński, Fellers Karól, Russałoski, Chmielewski Teofil, Jeryszew Marcelli, Krubicki Marcin, Bremer Leib starozakonny, nieznajomy czeladnik, Kerner dorożkarz, Węgierski krawiec, Maślanka Rubin starozakonny, Ring kupiec, Reszyf akademik, Kropiwnicki syn budowniczego miasta Warszawy, Opatowski, Karasimowicz, Ryszatowski, Szubin, Swierczewski krawiec, Biner krawiec, Kędzierski Leonard stolarz, Dąbrowski Jakób akademik, Zarzycki Hippolit akademik, Winnicki Leonard, Sadoski, Lande akademik starozakonny, Suszczyński, Nowiński, Nowakowski, Klein starozakonny, Roman Łepkowski obywatel, Dunin Roman obywatel, Leszczyc akademik, Kinnicki Władysław urzędnik.

Warszawa, 15 kwietnia. Piszą do Br. Ztg. Rokowania z Zamoyskim i Lewińskim, z których pierwszy miał objąć wiceprezesostwo w radzie stanu, drugi dyrektoryat w komisyi spraw wewnętrznych, dotychczas pozostały bez skutku. Zamoyski dotąd stanowczo się wzbrania przyjąć jakiekolwiek urzędowe stanowisko polityczne, niechcąc służyć za parawan. Wielopolski, jak słyszę z ust wiarogodnych w tych dniach uda się do Petersburga, ponieważ cesarz o tutejszych sprawach rozmówić się z nim pragnął. Oby ten energiczny

statysta, na którym się wielu nie poznaje, wyjednał dla nas u cesarza reformę całego systemu rządowego. Tymczasem trwa stan oblężenia, jakkolwiek go nie ogłoszono, i codziennie słychać o nowych nadużyciach władzy wojskowéj. Tak np. młodzieńca pewnego za to, że nosił załobę, zaprowadzono na odwach najbliższy, gdzie mu odebrano zegarek i pieniądze, około 45 rs., po czém puszczono. Uskarżył się przed jenerałem K. lecz odebrał podobno odpowiedź, że wprawdzie krzywda mu się stała, ale teraz nie prawo panuje. Choć nie śmiem w tym przypadku ręczyć za ścisłość wszystkich szczegółów, ale faktem niezbitym są liczne łupieże których się wojsko dopuszcza. Ostatniéj nocy zdybano żołnierzy włamujących się do sklepu na placu Muranowskim (?) i odprowadzono na odwach. Dziś czytamy w gazetach zakaz noszenia lasek z gałkami ołowianemi, pod najsurowszą odpowiedzialnością. Z prowincyi donoszą o smutném usposobieniu włościan poduszczonych przeciwko obywatelom. Boże chroń nas od scen krwawych, do których rzucili zasiew Metternich i Muchanów. Rozeszła się pogłoska o powstaniu w Kielcach i Lublinie, co w tém prawdy, może jutro będę mógł donieść.

Kalisz, 13 kwietnia. Wyjmujemy z korespondencyi do Schl. Ztg.: Tutejsza delegacya obywatelska czyli tak nazwany komitet porządku przestał istnieć. Rozkaz namiestnika zniósł wszystkie delegacye obywatelskie, nietylko w Warszawie, ale i na prowincyi. Środek ten, podobnie jak inne kroki rządowe, nie wpłynie na uspokojenie umysłów, ile że Wielopolski, odzywając się twardo, zdaje się sympatyą narodu uważać za zbyteczną przy pracy reorganizacyjnéj. W całym kraju od tego dzieła odepchnięto obywateli. Dawne władze, na szczęście nieco przetrzebione, policya i wojsko, w najbliższéj przyszłości mają jedyni działać dla dobra narodu, który pozbawion broni, tylko moralnie protestować może i upominać się o prawo, wystawiony na twardą próbę. Próba ta ma pokazać, czyli naród zrozumiał swe położenie, czy w istocie pragnie ze wszystkich sił zlać coraz zupełniéj wszystkie żywioły narodowe w jedność potężną i niespożytą. Bogu chwała, u nas przynajmniéj do tego droga utorowana. Delegacya nasza w bardzo trudném położeniu działała oględnie i z energią. Od świąt wielkanocnych nie zamięszano spokoju, nie było najmniejszego starcia pomiędzy wojskiem a ludem, zapobieżono demonstracyom wszelkim przeciw osobom znienawidzonym, procesyom i pochodom, osoby na oślep burzące stały się nieszkodliwe, wzburzenie młodzieży uspokojono, i biegu spraw wewnętrznych miasta w niczém nie przerwano, a nawet wpływ i pośrednictwo delegacyi przy dobréj woli ogólnéj usunęły w kilka godzin niejednę niedogodność. To też kiedy wczoraj wieczorem jak zwykle delegacya w resursie odczytał protokuł ostatniego posiedzenia i doniosła zarazem publiczności, że ulegając władzy rządowéj niniejszém się rozwiązuje, wszyscy przytomni, a były dwie sale przepełnione, oświadczyli serdeczne podziękowanie za działanie tak komitetu jak straży obywatelskiéj, którą tenże był urządził. Przewodniczący w komitecie, ksiądz Kobyliński, w kilku słowach serdecznych upomniał do oględności, porządku i wytrwania w jedności i braterskiéj zgodzie pomiędzy rozmaitemi wyznaniami i szczepami w Polsce zamieszkałemi, do zacności w czynach i myślach, a błogosławieństwo niebios dzieło wspólną pracą przedsięwzięte pomyślnym skutkiem uwieńczy. Publiczność pożegnała grzmiącemi okrzykami śród łez i uścisków tę władzę improwizowaną, wyszłą z wyborów ludu, który się chętnie jéj poddawał. Teraz w milczeniu słuchają rozporządzeń dawniejszych władz legalnych czyli naczelnika okrężnego, magistratu czyli policyi i wojska, wzmocnionego wczoraj przybyciem dwóch kompanii strzelców. Od godziny 8 z rana dnia wczorajszego patrolują tylko policya i wojsko. Mieszkańcy Kalisza znów oddają się sprawom swoim prywatnym, ale chwała Bogu poznali się wzajemnie i nauczyli szanować, i na przyszłość nie będą się odłączali od siebie wzajemnie, ale żyli pomiędzy sobą w zgodzie i życzliwości, Polak z Niemcem, chrześcianin z żydem, bogaty z ubogim, szlachcic z mieszczaninem, urzędnik z rzemieślnikiem, wszyscy ręce sobie podadzą w tém mocném przekonaniu, że wewnętrzna istota wszystkim jest spólna, że wszyscy dążą do jednego celu, który prawom człowieka niezbytym ma nadać wyraz rozsądny.

— Oto odezwa komitetu kaliskiego wydana zaraz po świętach wielkanocnych:

„Odezwa do mieszkańców Kalisza. Po ukończonych świętach, dnie robocze powołują czeladź rzemieślniczą i wszystkich mieszkańców do zatrudnień zwyczajnych, a przecież widzieć można snujące się gromady ludzi bez zatrudnienia po ulicach, ztąd szerzy się nieporządek i warsztaty opróżnione, cierpią na tém, bo zarobek nie przychodzi, a potrzeby życia wołają, próżniactwo wyradza niepotrzebne myśli, jako to: plakaty przylepiane po rogach ulic, i hańbiące wieści, naruszające spokój domowy. Komitet silny wyborem waszym, chce się należycie wywiązać z zaufania w nim położonego, śmiało więc swe żądanie przedstawia: Aby wszyscy, tak rzemieślnicy, jako też i innego zatrudnienia ludzie, wszelkiego wyznania i stanu, niezwłocznie do swych zatrudnień zwykłych wrócili, przybyli zaś do miasta bez interesu, miasto opuścili, słowem, aby każden kraj swój miłujący, poczuł potrzebę wrócenia do porządku, chwilowo przez wyjątkowe wypadki przerwanego. Komitet bowiem użyje energicznych, a możliwych środków do usunięcia wszelkich żywiołów, tamujących mu drogę do utrzymania porządku, Odwołuje się do was mieszkańcy Kalisza, abyście otoczywszy go swém zaufaniem, nieśli mu swą ku temu pomoc. Pamiętajcie o tém, że utrzymanie jedności, zgody i porządku w mieście Kaliszu, silnie oddziaływa na okolicę; wielce więc zasłużemy się krajowi, gdy damy przykład, że umiemy panować nad sobą. Strzeżmy się jak najmocniéj, abyśmy nie zeszli z drogi dojrzałości, na któréj nas Opatrzność świętą swą wolą postawiła, a damy tém niezbity niczém dowód, że szczerze miłujemy ojczyznę naszę i tylko jéj dobro mamy na celu. W Kaliszu dnia 4 kwietnia 1861 r. Prezydujący Ks. Kobyliński. J. Czartkowski. Ks. Martyński. M. Gałczyński. Redlich. J. E. Peschke. J. Niedomański. A. Gębicki. D. Szymanowski. H. Hurtig. R. Rosen. J. Byczyński. J. Szliwe. W. Konatowicz. J. Gurowski. J. Maszadro. R. Sachs. Wolno drukować. Ks. Kobyliński.“

AUSTRYA.

Kraków, 14 kwietnia. W skutek wiadomości o rzezi warszawskiéj z dnia 8 kwietnia odbywały się w Krakowie codziennie procesye przybierające charakter demonstracyjny. Nietylko władze wydały przeciwko nim surowe ostrzeżenie, ale i Czas na wstępie numeru onegdajszego napomina gorąco, aby się wstrzymać od uczestnictwa w działaniu, które tylko nieszczęście na miasto może sprowadzić. W téj chwili przez posłów polskich powinna Galicya dopominać się o swe prawa i dolegliwości. Nadto posłowie z zachodnich powiatów galicyjskich w chwili udania się do Lwowa na sejm, temi słowy pożegnalnemi, zamieszczonemi w Czasie, do kraju się odezwali:

„Udając się na sejm, który ma radzić o sprawach krajowych, wyrażamy serdeczne współobywatelom naszym pożegnanie, do którego usilną łączymy prośbę, aby rodacy nasi wstrzymać się raczyli od wszelkich manifestacyi budzących rozdrażnienie; takie bowiem objawy o ile z jednéj strony żadnéj dla sprawy krajowéj nie przynoszą korzyści, utrudniałyby działalność reprezentacyi i oddaliłyby nadzieje swobód jakie osięgnąć zamierzamy, Kraków, 12 kwietnia 1861 r.“

Wczoraj wieczorem zgromadziły się massy ludu na rynku, po czém zjawiły się liczne patrole wojskowe. Najznakomitsi obywatele natychmiast udali się między tłumy, zaklinając aby się wszyscy rozeszli. Usłuchano wezwania natychmiast i wszyscy spokojnie wrócili do domu.

Lwów, 11 kwietnia. Piszą stąd do Czasu:

„W bardzo smutném usposobieniu biorę pióro do ręki. Wieść o wypadkach, które ponownie zaszły w Warszawie wszystkich powszechnym przejęła smutkiem. Gdy wczoraj wieczorem pierwszą o tém przyniósł telegraf wiadomość, publiczność zgromadzona w teatrze rozeszła się do domów. W mgnieniu oka teatr stanął pustką. W połowie aktu musiano spuścić zasłonę i nie dokończono sztuki. Wszyscy w niepewności, w trwożliwém oczekiwaniu jaki zwrot weźmie dalszy bieg rzeczy, wyglądają dziś doniesień z bliższemi szczegółami.

„Ruch wyborczy skończony, za dni kilka oczekujemy otwarcia sejmu. Wybory we wschodnich mianowicie obwodach nie wypadły jeszcze tak źle, jak się można było obawiać. Nie mówię o posiadłości większéj bo przy znaném usposobieniu i dążnościach oświeconéj klasy naszych obywateli i miast w ogóle, rezultat wyborów nie mógł być wątpliwym. Inaczéj rzecz się miała z włościanami. Wybory te wypadły atoli nie całkiem nie pomyślnie w tém przynajmniéj, że w wielu miejscach wybrano posłami włościan. Jak się z kilku stron dowiaduję, są między nimi ludzie acz niewykształceni, lecz roztropni i poczciwi w gruncie. Gdy zasiędą na ławach sejmowych, będąc naocznemi świadkami wszystkiego co się tam dziać będzie i acz niememi uczestnikami obrad, przekonają się dopiero najdowodniéj o szczerości zamiarów tych posłów, którzy tam równie w sprawie ich dobra jak całego w ogóle kraju przemawiać będą. Przekonają się zarazem i o nieudolności własnéj występowania w najważniejszych sprawach kraju i poznają kim się na przyszłość zastępować, czyim rękom i czyjemu orędownictwu najbespieczniéj sprawy swe powierzać mają; przekonanie to stąd wywiezione wracając do domu rozniosą po kraju i będą jego najlepszymi propagatorami. Na drodze oświaty, na drodze pojednania i wyrównania dzielących jeszcze niestety! społeczeństwo nasze nieufności, będzie to jeden ważny krok naprzód. W tym względzie spólność obrad sejmowych nieocenione dla sprawy postępu przyniesie owoce i wątpić nie można, że każdy sejm przyszły już z odpowiedniejszych jak dzisiejszy złożony będzie żywiołów.

„Salę redutową urządzają na posiedzenia sejmowe. Galerye przeznaczone dla publiczności będą mieścić 200 osób za biletami wstępnemi. Przedwczoraj wieczorem komitet wyborczy wyprawił w sali ratuszowéj obiad składkowy na cześć posłów lwowskich. Zaproszonych było dwieście osób. Uczta przeciągnęła się późno w noc. Wznoszono liczne toasty i mowy. Już to w ciągu całego tego czasu na zgromadzeniach przedwyborczych nasłuchaliśmy się tylu mów rozmaitych to treściwych i z głębi przekonania z prawdziwym wypowiedzianych zapałem, to mniéj więcéj ogólnikowych i deklamacyjnych, że nie podobnaby wszystkich rejestrować lub chociażby tylko w treści powtarzać. Dosyć powiedzieć, że i tym razem przemówił każdy z posłów, oprócz pana Dubsa. Między innemi odznaczyła się mowa pana Platona Kosteckiego w ludowém ruskiém narzeczu powiedziana, w któréj mówca Rusin pochodzeniem i obrządkiem w treściwym poglądzie na dzieje Rusi i Kozacczyzny, pięknie skreślił ziem tych stanowisko i znaczenie historyczne, a następnie wyświecił zabiegi i dążności tutejszego wstecznego, ruteńskiego stronnictwa. Przed rozejściem się zrobiono składkę na fundusz Domu dla ubogiéj uczącéj się młodzieży. Składka przyniosła 307 złr. w. a.

„Przegląd Powszechny rozporządzeniem namiestnictwa zawieszony na trzy miesiące. Sprawi to nie małe wrażenie zwłaszcza na prowincyi, gdzie pismo to było bardzo rozpowszechnione.

„Wydział miejski zamierzał wyprawić ucztę na powitanie posłów sejmowych, gdy się zjadą do Lwowa. Dowiaduję się właśnie, że postanowiono zaniechać tego miaru.”

Lwów, 13 kwietnia. Głos dzisiejszy zawiera korespondencyą z Tarnopola, 10 kwietnia, zwracającą uwagę groźne objawy zabiegów i machinacyi ambitnych Świętojurców. Zamieszczamy ją poniżéj w całości. Korespondent powiada:

Tak zwany rusko-narodowy ruch w Galicyi wschodniéj przybiera niebespieczne rozmiary. Rzecz dziwna dotąd nikt należycie nie ocenił doniosłości tego szału, odbierającego umysły niedosyć wykształcone, ażeby się mógł wznieść po nad uprzedzenie, nienawiść i namiętność ciarską. Gdyby ruch ten, popchnięty z góry przez greckiego konsystorz, obracał się w kole księży i nielicznéj z tego stanu wyszłéj inteligencyi, możnaby się spokojnie przeciwstawiać temu dziwnemu zjawisku, tym porywom namiętności dla szlachetnego niby celu, bo narodowego, niebacznie poruszającym sprężyny anti-socyalne. Na nieszczęście przedziera się on także do ciemnéj masy ludu, staje się w rękach nierozważnych, a nienawistnych nam kierowników niebespiecznym; dla tego obowiąskiem jest przestrzedz kraj, wyświecić anti-socyalne wynikłości pod narodowym sztandarem prowadzonego ruchu. Dziennikarstwo nasze lwowskie niewiem, czy nie zapoznaje wagę tego społecznego zjawiska. Dowcipne, czasem uszczypliwe wycieczki Przeglądu, rozkojna polemika Głosu, na polu historyczném prowadzona z organem świętojurskiego stronnictwa Słowo chybią cel i nie wiem, czy nie zdradzają nieświadomości rzeczywistych rozmiarów i kierunku agitacyi, podsycanéj przez potężne motorów. Śledząc pilnie objawy téj agitacyi, z jednobrzmiących wyrazów duchowieństwa słowiańskiego i z niezliczonych szczegółów o całości sądząc można już dziś śmiało z wszelką otwartością zawyrokować, że w tym przez świętojurskie stronnictwo kierowanym ruchu leży zaród wielkich niebespieczeństw dla obywateli ziemskich, po prostu mówiąc dla szlachty i inteligencyi polskiéj, a jeszcze daleko widoczniéj dla kościoła rzymsko-katolickiego w Galicyi wschodniéj przeciw którym młoda, ruchliwa agitacya ruska najmocniéj powstając, głośno wypowiada: delenda est Carthago! Ale niniejszéj korespondencyi nie pozwalają mi przytaczać szczegółowe dowody, mogące lepiéj wyświecić to, co dopiero powiedziałem. Dziennikarstwo powinno ostrzedz kraj: Hannibal ante portas! Rozwojowi literatury ruskiéj, sprawiedliwym żądaniom narodowości, nikt z ludzi rozsądnych jest przeciwnym, owszem Polacy wsparliby ochotnie młodą siostrę w jéj godziwych zamiarach. Nikomu również przemyśl nie przechodzi spierać się z Rusinami, czy kirylicą, grażdanką, lub łacińskiemi głoskami pisać mają; wszelki interes społeczeństwa, w którym od tylu wieków dwie krewne rodowości, obok siebie żyją, wymaga, ażeby rodowość ruska, rozwijała się na gruncie chrześciańskim i pokojno-organizacyjnym, a czynniki takie, jak nienawiść, namiętność, anarchiczne podżeganie ludu, środek arcyniebespieczny, precz odrzuciła od siebie. Na miłości prędzéj budujecie wasz dom narodny; na nienawiści nic trwałego budować się nie da! Mroźny podmuch téj namiętności zwiędła młodą roślinę odradzającéj się narodowości, która pomimo krzywd przeszłości po chrześciańsku powinna podać brata rękę pokrewnemu szczepowi. Miasto takiego kierunku obrania myż, jaką drogą kroczyć zaczyna stronnictwo świętojurskie. Okólnik ks. metropolity bar. Jachimowicza poruszył dumieństwo słowiańskie, i rzucił je na pole najniewłaściwsze dla stanu duchownego agitacyi w sprawie wyborców. Zaprzeczyli niektórzy księża choć niezbyt sympatyczny nie wzięli w zjazdach obywatelskich przedwyborczych; po owym okólniku zaczęli zupełnie odrębnie działać jako falanga nie na ale skupiona i jednomyślna. Odsunąwszy się od inteligencyi najzupełniéj, zerwawszy stosunki znajomości, sąsiedztwa, przyjaźni, skierowali wpływ swój na lud prosty, i prawdziwymi, jakiemi środkami. Lud ten, z gruntu najpoczciwszy obcym był dotąd zupełnie zabiegom świętojurskiego stronnictwa; piśmienny ruski język jest mu dotąd mniéj znajomym jak polski; zaprzeczyć jednak nie można, że w tych znanych stosunków ostatnich lat 88, słowo „Polak” nie w narodowym, ale społecznym względzie sympatyi u ludu nie miało; otóż z tego usposobienia ludu świętojurskiego korzystając niesumiennie duchowieństwo słowiańskie wystawiało prawdziwie krajową sprawę, jako: polską, szczyźnianą, buntowniczą, zaś w przeciwieństwie z tą, sprawę ruską, jako cesarską, dobro ludu i wymiar sprawiedliwości co do spraw serwitutowych, sporów gruntowych i grawacyjnych na celu mającą. Cóż dziwnego, że w ten sób duchowieństwo z łatwością owładnęło tę ciemną ludu do tego stopnia, iż nią przy wyborach rozporządzać może! Ale mniejsza o wybory, nieczyste ziarno rzucone między lud kiełkować zaczyna; Słowo p. Dziedzickiego swemi, nienawiścią ku narodowości polskiéj tchnącemi datkami, staraniem księży zaczyna się rozpowszechniać między ludem, tu i owdzie dają się słyszeć wyrażenia, rozumienia odgrażania, świadczące o postępie roboty nieczystéj fanatycznie prowadzonéj; do tego nawet stopnia przychodzi namiętność agitatorów, że obrządki religijne stają w rękach duchowieństwa słowiańskiego środkiem podniecającéj agitacyi. Pomijając niezliczone fakta z różnych kraju do publicznéj dochodzące wiadomości, przytoczę sprawdzony urzędownie. Ksiądz C. w wiosce Ch. w obwodzie Tarnopolskim, namawiał chłopów do podpisania adresu przystąpienia do pierwszéj deputacyi ruskiéj, a że z ludu mającym wstręt do wszelkiego rodzaju podpisów, szło tępo, przy okazyi ślubów, chrztu, pogrzebu, jako warunek odprawienia ceremonii religijnéj kładł ów paroch podpis adresu. Włościanin téjże wsi doniósł o tém do urzędu powiatowego, który akt ów z podpisami odebrał i wniósł przedłożył władzy. W taki sposób zbierane podpisy figurują potém w Słowie, jako wyraz opinii ludu, kiedy podpisani nie wiedzą nawet, co podpisali. Zanoszą skargę wła-

powiedział w urzędzie: „To ne może buty, żeby nasz ropolita pidpysu potrebowaw". Wyrzekania na panów, ych przywrócić pańszczyznę, oszukać gminy wiejskie prawach serwitutowych, pregrawacyjnych i gruntowych, tujących się przeciw cesarzowi, to zwykła zaprawa roz- księży z chłopami. Że w bardzo wielu miejscach re- użytą bywa jako środek agitacyi, jest faktem, który niebawem udowodni; wielu bowiem zatrudnia się zbie- iem pojedyńczych faktów na dowodach opartych, celem ania tychże do wiadomości publicznéj. Mimowolnie na- ają mi się tu prorocze słowa naszego wielkiego wieszcza, ące się tak zastósować do podburzającego lud ducho- ństwa słowiańskiego: „Sennych budzi, nie na ludzi! dzi sennych na zwierzęta!" Niedopuszczając wcale, żeby ństwo słowiańskie z wiedzą dążyło do wywołania rzeń społecznych, owszem wierzymy, że fanatyzm czyni ślepymi na skutki niebacznie prowadzonéj agitacyi, a ak, daj Boże! żebyśmy się mylili, ostateczna wynik- téj pod wpływem namiętności i nienawiści prowa- éj roboty musi się obrócić nie dziś to jutro przeciw chcie i inteligencyi polskiéj, może się wszelako zara- obrócić przeciw motorom agitacyi. Kto wiatr sieje, burze; — kto mieczem wojuje od miecza ginie. hże więc naczelnicy duchowieństwa gr. k. zastanowią nad smutnemi następstwami w ten sposób kierowanego , a będąc, jak twierdzą, żarliwymi obrońcami narodo- ruskiéj (jeżeli niemają celów odrębnych i nieczystych) że podnoszą masę ludu do świadomości narodowéj chu chrześciańskim pomnąc na słowa ś. Pawła w li- do Koryntian: 1. „Chociażbym mówił językami ludz- i anielskiemi a miłości bym niemiał, stałbym się jako brząkająca albo cymbał brzmiący. 2. I choćbym miał ctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką etność i choćbym miał wszystką wiarę, tak żebym góry osił a miłości bym niemiał, niczem nie jest." Rozbrat ety, odrzucanie podawanéj do zgody ręki, jest że to hu miłości chrześciańskiéj? Obróciż się to na korzyść owości ruskiéj? Oświeceńsze zaś klasy i dziennikar- krajowe powinny, zostawiając w spokoju najnierozsą- e nawet wybryki stronnictwa ruskiego, na polu lite- i politycznym baczną zwracać uwagę na kierunek którego dzisiejsze cechy wskazać było zamiarem ni- korespondencyi; ażeby przez nieświadomość roz- i doniosłości agitacyi, przez zaniedbanie w czas środków zaradczych nie sprowadzić nowych klęsk i społeczeństwo.

eń, 14 kwietnia. Obiegają znowu pogłoski o prze- ministeryalném. Znajdują one wiarę, co dowodzi cie jak wątpliwe jest położenie.

ś z rana przybyła tu deputacya sejmu czeskiego, esarz przyjmował w południe. Hr. Nostic przemó- niemiecku, dr. Wańka po czesku, prosząc aby stó- do życzenia czeskiego sejmu monarcha koronował Pradze jako król czeski. Cesarz odpowiedział po ku i po czesku, oświadczając iż spełni życzenie

Wyjmujemy z korespondencyi do Czasu: Mimo wielu ch widoków nie można się zapatrywać na sejm cze- y go naśladować. Wspomniałem o tém w ostatnim. Wspominam raz jeszcze i wspominałbym tysiące ra- ym wiedział, że się to na co przyda.

słowie jednogłośnie postanowili prosić cesarza, aby ronował w Pradze.

to pragnie autonomii samorządu, ten niech pierwéj w sobie wewnętrzną samodzielność sądu i postępo-

tym tygodniu odbyło się tu pierwsze posiedzenie rady gminnéj, posiedzenie publiczne. Prezydował ze stwa znany z r. 1848 Czapka, wybrany teraz do minnéj. Nowa rada nie chce uznać sprawdzenia wy- swoich przez dawną radę. W skutek tego sprawdze- na rada kilka wyborów unieważniła. Prócz tego ybranych nie przyjęło wyboru. Tym sposobem za- to dwadzieścia rajców nie było nawet 100 na pier- posiedzeniu. Komisarz rządowy protestował przeciw rady gminnéj, która nie chce uznać sprawdzenia przez dawną radę. Nowa rada nie chce zaś uznać dla tego, że nasamprzód opiera się na ogólnéj za- iż każde zgromadzenie wybrane samo o tém orze- inno, a powtóre zaprzecza dawnéj radzie charakteru stéj rady gminnéj, charakteru reprezentacyjnego, m zamiast trzech lat istniała przeszło dziesięć lat, yła się liczebnie i była tylko urzędem państwa a ezentacyą i władzą gminy. Ciekawe przy téj spo- robiono rozróżnienia pomiędzy rozporządzeniami a przepisami prawa (behördlich i gesetzlich). Dziś iaduję, że namiestnictwo oświadczyło się przeciw u- nowéj rady gminnéj, w skutek któréj nawet wybory wcze zarządzone przez dawną radę wstrzymane zo- Rada gminna może się jeszcze odwołać do mini-

asiński, niegdyś komisarz w Czerniowcach, potém w Lugos (w Banacie) mianowany radzcą dworu i em rządowym na sejm galicyjski. Dziś miał p. podobno audyencyą u cesarza. Nominacya p. Ja- może spowodowana przez hr. Mensdorff, który e w Banacie jak wiadomo, i który lubo jak mówią agle się wybiera do Galicyi.

domości z Węgier wciąż są przeciwne planom nie- entralizacyjnym i ministeryalnym. Sejm węgierski obną, czysto narodową drogą. Do rady państwa e.

adki warszawskie coraz większe sprawiają tu wra- udność tutejsza zaczyna pojmować z oburzeniem krwi rozlanéj niewinnie i w bezbronnym ludzie. się z tém oświadczają. P. Bałabin, poseł rosyjski widuje często marg. de Moustier i lorda Bloomfield, posłów francuskiego i angielskiego.

FRANCYA.

Paryż, 13 kwietnia. Mają tutaj w kołach dyplomatycznych przekonanie, że cokolwiek stało się w Warszawie, cesarz rosyjski nie odbierze żadnéj z owych koncesyi, które Polakom zrobił; wszakże ile dotychczas wiadomo, koncesye te, same przez się niezbyt świetne, wcale się jeszcze w praktyce nie pojawiły. Zresztą coraz głośniéj mówią o przymierzu pomiędzy trzema mocarstwami północnemi i o zabiegach, żeby takowe doprowadzić do skutku, czynionych szczególnie ze strony gabinetu wiedeńskiego. Wypadki warszawskie posłużyły podobno reakcyonistom w Berlinie i Wiedniu za nader pożądany pozór, aby rząd rosyjski tak w zewnętrznej jako i wewnętrznéj polityce przeciągać na dawniejszą mikołajowską drogę i spowodować do odnowienia dawnego świętego przymierza, któreby głównie posłużyło do zgnębienia ruchów narodowych, pojawiających się w Polsce, Węgrzech i Czechach na korzyść niemieckiego zwierzchnictwa. Słychać nawet, że niezadługo przybędzie do Berlina jeden z wielkich książąt, który ma utorować drogę do rozpoczęcia układów. To więcéj niż pewna, że kamarylla niemiecka na dworze petersburskim nadzwyczaj czynnie teraz intryguje przeciw stronnictwu narodowo-rosyjskiemu.

— Podług wiadomości, które odbieramy z Grecyi, duch narodowy w tym kraju jest w najwyższym stopniu rozbudzony i karmi się najśmielszemi nadziejami. Emisaryusze greccy namawiają mieszkańców wysp Jońskich do oporu przeciw władzom angielskim; na dzień 6 kwietnia, miało przybyć mnóstwo wyspiarzy szczególnie z wyspy Korfu do Aten, aby wspólnie z rodakami stałego lądu obchodzić rocznicę wyswobodzenia Grecyi, a nawet zaręczają, że znajduje się w Paryżu kilku senatorów jońskich, których z początku, gdy chcieli się widzieć z cesarzem, odesłano do ministra Thouvenela, ale późniéj dał im cesarz posłuchanie nie bez pewnéj uroczystości. Niedziw zatém, że rząd angielski znacznie wzmacnia siły wojenne tak lądowe jako i morskie na wyspach Jońskich i że szczególnie na wyspie Malcie gromadzi nadzwyczajne zasoby, co spowodowało niektóre dzienniki, jako to Pays, do mniemania, jakoby Anglia miała zamiar posłania znacznego korpusu wojska do Syryi celem zrównoważenia tamże wpływu Francuzów. Dzisiejszy Morning Post zaprzecza temu twierdzeniu jak najuroczyściéj. Zresztą agitacya grecka rozciąga się wiele daléj po za wyspy Jońskie i zwraca się szczególnie przeciw Turcyi; do Epiru i Czarnogóry przywożą ciągle statki greckie broń i amunicyą, a wysłańcy greccy przysposabiają powstanie w Albanii, Tesalii, Epirze i między Czarnogórcami. Włosi zdają się mieć udział czynny w owych knowaniach, które państwo tureckie nurtują i tak ponawiają dzisiaj Pays i Patrie owo dawniejsze doniesienie o wylądowaniu ochotników włoskich w porcie Spicy celem popierania rokoszu na Hercegowinie. Tylko obadwa dzienniki twierdzą że ich było 500 nie 51, jak z początku mówiono, dodając, że ich wyprawiono małemi oddziałami z Genuy, Messyny, Ankony i Neapolu. W skutek tego, za radą wielkich mocarstw, ogłosił rząd turecki brzegi wschodnie morza Adryatyckiego w stanie blokady od Draczu (Durazzo) aż do granicy austryackiéj, a skutkiem bezpośrednim tego środka było schwytanie statku włoskiego, w którym miano znaleść papiery bardzo kompromitujące rząd włoski, co jednak jeszcze do niepewnych wieści policzyć należy.

— Donoszą z Kochinchiny, że 17 lutego przyszło do nader zaciętéj bitwy między Francuzami a wojskiem anamityckiém, które się dzielnie broniło. Mianowicie odznaczyła się artylerya Anamitów, któréj dowódzca zginął. Francuzi zdobyli wprawdzie obóz warowny nieprzyjaciół ale sami ponieśli dotkliwe szkody; stracili pomiędzy innymi pułkownika i porucznika marynarki, a jenerał Vassoigne został lekko ranny w lewe ramie. Bezpośrednio po bitwie puścili się Francuzi za nieprzyjacielem, aby go wyrugować ze stanowisk, które zajmował pod Bienhoa i Mytho, w bliskości Saigonu.

— Stosunki między Szwajcaryą i Francyą mocno się teraz naprawiły i bezwątpienia przyjdzie do zawarcia korzystnego dla obydwóch krajów traktatu handlowego.

— Rząd francuski, a szczególnie dwór okazuje obecnie papieżowi więcéj współczucia niż kiedykolwiek dawniéj, ale duchowieństwo w kraju postanowił, jak się zdaje, ściśle trzymać na wodzy. Prócz okólnika ministra sprawiedliwości Delangle, o którym wspomnieliśmy, wyda także niebawem minister spraw wewnętrznych Persigny okólnik do prefektów, żeby jak najbaczniejsze mieli oko na postępowanie duchowieństwa. Przyczyniło się podobno do tego nadzwyczaj gwałtowne kazanie, które temi dniami miał jakiś dominikanin w kościele śtego Tomasza.

Paryż, 14 kwietnia. Zdaje się, że niektóre dwory, a mianowicie wiedeński wszelkiego dokładają starania, aby korzystając z obecnych stosunków, mianowicie ze sprawy polskiéj, wywołać rozbrat między Francyą i Rosyą i ostatnie to mocarstwo spowodować do odnowienia dawnych swoich aliansów. W tym celu podobno usiłuje dyplomacya zagraniczna w Petersburgu przedstawić wypadki warszawskie, jako skutek intryg i zabiegów wychodzących z Paryża. Gabinet wiedeński udaje także jakoby był przekonany, że to co się dzieje w Galicyi, Węgrzech a nawet w Czechach jest następstwem tychże samych przyczyn. Takiemi baśniami nieda się zapewne rząd rosyjski omamić, ale nader niemile go razi powszechne współczucie, które sprawa polska znajduje we Francyi. Rządowi francuskiemu chodzi o to, aby pozostać nadal w dobrém porozumieniu z Rosyą i dla tego słychać, że podrugi raz zalecono dziennikom paryskim, aby oględniéj o rzeczach polskich pisały, Illustracyi zakazano przedstawiać sceny warszawskie, a nawet podobno księciu Napoleonowi dał cesarz przestrogę, żeby się hamował w objawach współczucia swego dla Polski.

— Giełdę straszono dzisiaj dwoma całkiem bezzasadnemi pogłoskami; mówiono bowiem, że Austrya zaprotestowała, w sposób wręcz nieprzyjazny dla gabinetu turyńskiego, przeciw napaści ochotników włoskich na brzegi dalmackie, która zresztą dotychczas nie jest bynajmniéj rzeczą dowiedzioną, a prócz tego głoszono że minister Cavour, w skutek kłótni z Garibaldim, podał się do dymisyi. Niepotrzeba naturalnie dodawać, że druga ta wieść jest wierutną bajką; Cavour bowiem, który mało ma sobie równych między teraźniejszymi politykami, niedałby się drażliwością osobistą powodować do wypuszczenia z ręku swoich sprawy ojczystéj, którą tak znakomicie dotychczas kierował.

— Monitor ogłasza dzisiaj urzędowy raport wiceadmirała Charnera o potyczkach stoczonych 24 i 25 lutego przeciw Anamitom w Kochinchinie, z którego okazuje się, że Francuzi ponieśli dotkliwe straty i że wojna ta nie pójdzie tak gładko jak wojna z Chińczykami. To też mają niebawem znaczne posiłki wysłać do Kochinchiny. Francuzi w obydwóch spotkaniach mieli przeszło 300 ludzi zabitych i rannych; Anamitów poległych naliczono przeszło 250, chociaż mnóstwo trupów uchodząc z sobą unieśli.

— Wiadomość o wyjeździe księcia Napoleona do Tulonu dzisiaj odwołują. Zaczepki, których sobie książę pozwolił w mowie swojéj mianéj w senacie przeciw familii Burbonów, spowodowały jednego z synów króla Ludwika Filipa, księcia Aumale do odpowiedzi. Ogłosił on broszurę pod tytułem: Lettre sur l'histoire de France, która ku powszechnemu zdziwieniu wyszła przedwczoraj w Paryżu. Pisemko to zbija zarzuty wymierzone przez księcia Napoleona szczególnie przeciw Orleanom, a chociaż pisane jest z wielką godnością i bez namiętności, zawiera jednak mnóstwo nader cierpkich i dotkliwych rzeczy dla panującéj dynastyi. Słychać było dzisiaj, że policya ma je niebawem zabrać, to też korzystając z owéj pogłoski sprzedawano pojedyńcze egzemplarze po 5, 10, nawet 20 fr.

— Wczorajsza półurzędowa Patrie pisząc o ostatnich wypadkach warszawskich powstaje nadzwyczaj gwałtownie przeciw rządowi rosyjskiemu, zarzuca mu, że zdeptał wszelkie prawa honoru i ludzkości i domaga się, aby cesarz Aleksander, o którego liberalnych zamysłach nie wątpi, kazał wytączyć śledztwo o zabójstwa z d. 8 kwietnia, które nazywa „wieczną plamą dziejów rosyjskich"

Mirès znajduje się znów pod ścisłą strażą, nikogo do niego nie wpuszczają, a literata Gaiffe, uwięzionego temi dniami z powodu jego ścisłych stosunków z Mirèsem i spólnikiem jego Solarem, wczoraj wypuszczono.

— Wczoraj był wielki obiad w Tuileryach, na którym było mnóstwo deputowanych. Cesarzowa była także przytomną i wszystkim wpadła w oczy jéj nadzwyczajna bladość. Cesarz wedle swego zwyczaju był zimny i mało mówiący, ale uważał na wszystko tak dalece, że po obiedzie wśród tłumu dostrzegł zmienioną twarz jednego z deputowanych, pana Crosnier i kazał mu iść w pomoc, gdyż w istocie bliskim był zemdlenia, czego stojący przy nim nie zmiarkowali.

— Cesarz wysłał dwóch uczonych naturalistów, panów Meunier i Eichthal, do Petersburga, aby ztamtąd za pozwoleniem rządu rosyjskiego udali się do krajów nad Amurem i zbadali je pod względem ich płodów i właściwości ich przyrody.

— Czytamy w Monitorze: Minister sprawiedliwości wystósował następujący okólnik do prokuratorów jeneralnych przy sądach cesarskich: Panie prokuratorze jeneralny! „Od niejakiego czasu wykazują mi różnych członków duchowieństwa katolickiego którzy słowem lub pismem publicznie traktują, podczas pełnienia swych obowiązków, takie przedmioty, które prawo wyraźnie rozbierać zabrania. Jedni niepomnąc iż powołaniem kapłana jest czuwanie nad wychowaniem religijném wiernych, oddają się krytyce aktów rządowych i usiłują wywołać przeciw polityce cesarza nieufność i naganę, drudzy ulegając uniesieniu zaślepionéj gorliwości, oskarżają nawet osobę panującego i niby pod zasłoną mniéj więcéj przezroczystą starają się obrzucić go zniewagą; inni nareszcie eksploatując słabość umysłu i łatwowierność, zakłócają sumienia zapowieścią wymarzonych nieszczęść. Podobne nadużycia są prawem przewidziane. Art. 201 kodeksu karnego „skazuje na więzienie od trzech miesięcy do lat dwóch kapłanów którzy podczas pełnienia swych obowiąsków i na publiczném zgromadzeniu, występują z mowami krytykującemi lub cenzurującemi: rząd, prawo, dekret cesarski lub jaki bądź inny akt mający powagę publiczną." Według brzmienia art. 204 tegoż kodeksu: „wszelkie pismo zawierające listy pasterskie w jakiéjkolwiek bądź formie, w którémby kapłan poważył się krytykować lub cenzurować czy to rząd czy inny jaki akt publiczną powagę mający, pociąga za sobą karę wygnania kapłana który je ogłosił." Jeżeli rozporządzenia te, których roztropną przezorność okoliczności obecnie wykazują, nie weszły w wykonanie, to dla tego, że do ostatnich czasów postawa duchowieństwa była w ogóle godną poszanowania i baczną; dla tego też rząd w swém pobłażaniu wolał tolerować pojedyńcze uchybienia, aniżeli ścigać po trybunałach nieroztropnych kapłanów z ujmą saméj może religii. Lecz rozporządzenia te nic na swéj powadze niestraciły, a rząd ubliżyłby swéj powinności, gdyby przeciw systematycznéj ku sobie wymierzonéj nienawiści, nie użył broni jakiéj mu prawo użycza dla utrzymania porządku i pokoju. Wkładam zatém na ciebie obowiązek Panie prokuratorze jeneralny, abyś polecił składać sobie dokładną sprawę ze wszystkich przekroczeń któreby zaszły w twoim okręgu, a gdy fakta zostaną sądownie sprawdzone, oddać sprawców jacykolwiekby byli, właściwemu sądowi. Czas już aby legalność objęła napowrót panowanie. Przyjmij panie prokuratorze jeneralny zapewnienie mojego poważania. Delangle."

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

X. Stanisław Henryk Lekszycki, wikaryusz przy katedrze Poznańskiéj, umarł dnia 16 bm. o ¾ na 12. Exportacya do Katedry odbędzie się jutro, w czwartek o ½7 z wieczora, a nazajutrz, tj. w piątek o ½10téj żałobne nabożeństwo i pogrzeb. **Brat i siostra.** [1174]

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Wojciecha Chrzanowskiego**, jenerała b. wojsk polskich, organizatora tureckiéj armii, jenerała wojsk angielskich, naczelnego wodza armi sardyńskiéj i dyrektora szkoły wojskowéj polskiéj w Paryżu, na tułactwie zgasłego, odbędzie się w Mogilnie w sobotę dnia 20 kwietnia br., na które chęć udział mających niniejszém uprzejmie się zaprasza. [1169]

Żałobne nabożeństwo za braci naszych w Warszawie dnia 25 i 27 lutego niewinnie poległych, odbyło się w Grabiu przy Toruniu dnia 18 marca, za ofiary zaś późniejsze odbędzie się dnia 25 tm. [1176] **X. Buski.**

Cyrk Carrego w Poznaniu.

We czwartek, dnia 18 kwietnia wielkie przedstawienie w wyższéj sztuce jeżdżenia.

Na zakończenie: Obrazy elektryczném oświetlone światłém.
gielskie gonitwy z przeszkodami.

Początek przedstawienia o godzinie 7. Otwarcie kasy o godz. 6.

Jutro i codziennie wielkie przedstawienie. [1177]

Skład mój strojów przeniosłam w Rynek pod nr. 40 obok apteki p. Jagielskiego i zarazem polecam wielki wybór kapeluszy po najniższych cenach.
M. Złotnikiewicz.
[1170]

Guwernantka Polka, kształcona w instytutach Paryża a ostatecznie w angielskich, pragnie umieszczenia. Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w handlu **A. Rozego** w Bazarze. [1153]

Panna służąca dobremi zaopatrzona świadectwami, mogąca być rekomendowana i od pań, u których była i jest w obowiązkach, poszukuje od św. Jana miejsca. Bliższą wiadomość odebrać można poste restante Krotoszyn pod literami **B. O. G.** [1177]

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko **A. Szpingiera** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [876]

Rządzca dobremi świadectwami zaopatrzony szuka umieszczenia od św. Jana. Bliższą wiadomość udzieli pan **Słupecki** w Poznaniu. Piekary nr. 11. [1160]

10,000 i 8000 talarów
są do wypożyczenia na dobra w Księstwie Poz. na hypoteki pupilarnéj pewności lub bezpośrednio po kapitale Towarzystwa Ziemstwa. Adres do J. Kowalewskiego w Wrocławiu, Reuschestrasse nr. 58 i 59 franco poste restante. [1132]

Dnia 12 b. m. z rana o godzinie 9 wybuchł w miasteczku naszém Święciochowie, w W. Ks. Poznańskiém pożar który w ciągu godziny 25 domów mieszkalnych, tyleż stajen i 33 stodół pochłonął, przezco 28 familii pozostały bez przytułku. Pogorzelcy są tém więcéj do pożałowania, że nietylko budynki swoje bardzo nisko, a mobilia i sprzęty wcale zabespieczone nie były, i przy tak gwałtownem rozprzestrzenieniu się ognia niemal nic jak tylko nagie życie wyratowali. Podpisany komitet prosi jak najuniżeniéj i usilnie wszystkich dobrodziejów o łaskawe wsparcie bądź w datku pieniężnym lub téż zbożu i paszy, odzieży i t. d., aby tym nieszczęśliwym jak najspiesznéj los ich tak srogi ulżyć. Komitet podpisany chętnie przyjmie życzliwe choć drobne wsparcie, przyrzeka sprawiedliwy podział i zdanie sumiennego rachunku

Święciochowa, d. 13 kwietnia 1861. Kaliski burmistrz. X. Wiesner proboszcz. X. Stelter kapelan. Lange dziedzic. Kuflicki taxator. Konopka aptokarz. Szönborn dziedzic. Deutsch obyw. Prause obyw. R. Weiss obyw. M. Weiss ob. Kothe nauczyciel. Koschel nauczyciel. Nagel nauczyciel. Weigelt nadburmistrz w Lesznie. Rudolph Moll w Lesznie. Nolte rzecznik. [1151]

Żegluga parowa pomiędzy Szczecinem a Rygą

bezpośrednio od miasta do miasta

za pomocą szybko płynących parowców Herrmann, kapt. Klock i Tilsit, kapt. Breidsprecher. Odchodzi co środę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Rygi w piątek w południe. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w 1 kajucie 16 tal., w 2 kajucie 12 tal., na pokładzie 8 tal.

z Szczecina do Kłajpedy

za pomocą parowca Memel-Packet, kap. Trittin. Odchodzi co niedzielę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Kłajpedy w poniedziałek wieczorem. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w kajucie 6 tal., na pokładzie 2½ tal. Towary przewożą się na obydwóch liniach po tanich cenach. Bliższych wiadomości udzielą

Proschwitzky i Hofrichter
[1037] w Szczecinie.

Ekonom doświadczony, wdowiec, wolny od służby wojskowéj, dobremi świadectwami i kaucyą opatrzony szuka służby na ś. Jan rb. Zgłosić się do księgarni p. **N. Kamińskiego i Sp.** w Poznaniu. [1162]

Podczas pogrzebu w Kórniku, wzięto powierzony służącemu w zamku paletot, w kieszeni którego znajdowała się czapeczka axamitna czarna i klucz od pokoju; a w to miejsce zostawiono inny podobny. Upraszam teraźniejszego posiadacza, aby raczył przesłać paletot do murgr. Maciejewskiego w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, a odbierze natychmiast swoję własność. [1173]

Drylich na wańtuchy i płótno

poleca
Ludwik J. Löwinsohn,
[1175] przy Rynku nr. 84.

Swieże makuchy lniane

sprzedaje po zniżonych cenach
rafinerya oleju
Adolfa Asch,
[1172] ulica Zamkowa nr. 5.

Billard zupełnie nowo ustawiony polecam szanownym amatorom przy ulicy Wrocławskiéj nr. 35.
[1171] **Celichowski.**

Świeżo otworzony skład win en gros i en detail **Jakóba Tichauer** przy ul. Średniéj 31 naprzeciw sklepu ratuszowego poleca prócz dotychczas sprzedawanych wiu Bordeaux i Reńskich **swój znaczny skład win węgierskich** do łaskawego uwzględnienia z tą uniżoną wzmianką, że już przy odbiorze jednéj kwarty obliczam cenę en gros. [1090]

Wapno gogolińskie

Skład nasz pod sterem naszego członka, pana **Edwarda Ephraim w Poznaniu przy Tylném Chwaliszewie 114** zostający, otrzymuje obecnie **codziennie świeże** przesyłki wapna, i polecamy takowe w znacznéj jakości po jak **najtańszych cenach.**

Rozprzedającym dajemy rabat.

Kantor wapna gogolińskiego i goraździewskiego i produktów. [1136]

Portland Cement

w znanym dobrym gatunku sprzedaje na rachunek i z polecenia fabryki po cenach fabrycznych. **Edward Ephraim,**
[1135] przy Tylném Chwaliszewie 114.

Przybyli do Poznania.

Dnia 17 kwietnia.

Bazar: Wł. dóbr Nieżychowski z Nowego, Stablewski z Zalesia, ks. Reimann z Czempinia, kap. hr. Tarnowski z Wrocławia, prob. Respondek z Punica, Janiszewski z Kościelca.

Myliusa Hôtel Drezdeński: Wł. dóbr Scheliha z Turowa, radzca reg. Behrmann, insp. Schröder i kupcy Bartenstein z Berlina, Bäcker z Hagen.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr pani Mate Chwałkowa, admin. Heinrich z Bydgoszczy, Schwarz z Lipska, Liebert i Krüger z Berlina.

Hotel du Nord: Pełnom. Szmitt z Grylewa, burgha Brückmann z Magdeburga, bankier Wagner z burga, kupiec Cohn z Pleszewa.

Oehmiga Hotel Francuski: Panna Behrens z Ko kap. Peschke z Kołobrzega, kupcy Wachendo Stuttgardu, Hübner z Kłajpedy, Wolfsberg z lina.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Banachowicz miński z Kościana, panie Chrzanowska z Sta wowa, Falkowska z Pacholewa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 kwietnia.

Zyto: dobrze się trzymała w cenie, na k 41½, maj-czer. 41¾—⅔, czer. 42½, czer.-lip. —⅓ tal. pł. **Okowita:** ceny zmienione, wyp kwart, z beczką 19 1/12, maj 19¼—⅙—5/24, cz 19 5/12—½, czer.-lip.-sier. 19 17/24 tal. pł.

Berlin, 16 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 69—83 tal. jakości. **Zyto:** w miejscu 2000 funt. 45½—46 kwiec. i wiosenną odstawę 45½—46, maj- 45¾—46¼, czer.-lip. i lipiec-sier. 46—⅝, wrz 46¾—47 tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli tal. **Owies:** w miejscu 1200 funtów 23—26, sennną odstawę 24⅙—¼, maj-czerw. 24¾—1 lip. 25½ pł., lipiec-sier. 25¾ tal. żąd. **Oleje wy:** w miejscu 100 funtów 10⅔, na kwięc. maj 10 7/12—⅔, maj-czerw. 10⅝—⅔ tal. pł. **Lniany:** w miejscu 10¾ tal. **Okowita:** w 8000% Trall. bez beczki 19 13/24—⅝ pł., na kw.-maj 19⅚—20 1/24, maj-czer. 19 11/12—20 1/12 lipiec 20¼—⅓, lip.-sier. 20½—7/12 żąd., sier 20⅔, wrz.-paź. 19 7/12—⅔, paź.-list. 18 7/12 tal.

Wrocław, 16 kwietnia

Nieodebraliśmy żadnych wiadomości z tego miasta.

Szczecin, 16 kwietnia

Na targu: Pszenica: węcpel 80—83, 40—44. **Jęczmień:** 35—40. **Owies:** 19—25. 43—46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta tal. wedle jakości, maj-czer. 88, czer.-lip. 8 tal. żąd, **Zyto:** w miejscu 40½—41—43½, sennną odstawę 42¾—43 pł., maj-czer. 43½ lip. 44½ tal. żąd. **Jęczmień:** w miejscu 38½ tal. pł. **Owies:** w miejscu 25 tal. pł. 43—47 tal. pł. **Oléj rzepiowy:** w miejscu żąd., na kw.-maj 10 1/12 pł., 10½ żąd., wrz 10⅙—¼—⅓ pł., 11¼ tal. żąd. **Okowita:** scu bez beczki 19 5/12—⅓ pł., na wiosenną 19½, maj-czer. 19⅔ pł., czer.-lipiec 20 żąd. pł., lip.-sier. 20 1/12 pł., 20¼ żąd., sier.-wrz pł., 20⅓ żąd., wrz.-paź. 19 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 17 kwietnia od tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	—	—	—
„ średniéj „	2	17	6
„ ordynar. „	—	—	—
Żyta ciężkiego „	1	22	6
„ lżejszego „	1	17	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—
„ małego „	—	—	—
Owsa „	—	23	—
Grochu do gotow. „	1	18	9
„ na paszę „	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—
Tatarki „	1	2	6
Kartofli „	—	15	—
Masła, garn.	2	15	—
Koniczyny czerw.	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—
Słomy, „	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80%. Tral. dnia 16 kwietn.	18	25	—
dnia 17 —	18	25	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 16 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101
— rząd.	4½	—	101½
— 1859	5	—	105½
— 1856	4¼	—	101½
— 1858	4	97	—
— prem. 1855	3½	—	118
Obligi długu skarb.	3½	—	86¾
— Marchii	3½	—	85¾
Listy zast. March.	3½	90¾	—
— Prus Wsch.	3½	—	83½
— — —	4	—	93
— Pomor.	3½	—	87
— —	4	—	97¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	100¾
— — (nowe)	3½	—	94½
— — (nowe)	4	—	88¼
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	82⅜
— —	4	—	93
— rent. March.	4	—	96½
— Pomor.	4	—	96⅝
— W. Ks. Pozn.	4	92	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	95⅝
— Nadreńskie	4	—	95¾
— Saskie	4	—	96¾
— Szląskie	4	—	96
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	41½
— Pożycz. narod.	5	—	49⅝
— Obligi 250 fl.	4	—	55
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	66¾	—
— 6 poży. Stiegl.	5	—	97¾
Rosy. poży. angiel.	5	101	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	79
— Cert. A. 300 zł.	5	92	—
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85
— Ob. cztk. 500 zł.	4	90	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅜
Złota funt. cel.	—	—	456
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bankn.	—	66	—
Polskie bil. bank.	—	—	86½
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	115
Berliń.-Hamb.	4	—	112¼
Berl.-Poczd.-Magd.	4	137	—
Berl.-Szczecin	4	—	110¼
Wrocł.-Freib.	4	—	94
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	47¾
Koźlo-Bogumin	4	—	31
— pierwot.	4½	73	—
— —	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95⅛
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	43
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	118½
— Lit. B.	3½	—	106½
Opol-Tarnowic	4	31½	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	82¼

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	82½
Gdański bank priw.	4	—	87½
Dysk. Udział komm.	4	—	80¼
Gota. bank. pryw.	4	69	—
Hanow. dito	4	—	91
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	58
Magd. bank priw.	4	—	77½
Pomor. bank. rycer.	4	70½	—
Pozn. bank prow.	4	—	81½
Prusk. udz. bank	4½	—	121¼
Szląsk. Stow. bank	4	77½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiéj	5	17¼	—
Concordia	4	—	103¼
Magd. assek. ogn.	4	420	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	97½	—
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	94¼
— Lit. C.	4½	—	100½
— Lit. D.	4½	—	100⅛
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	88¼
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½	—	86
Dolno-Szl.-March.	4	94⅚	—
— konwen.	4	—	93½
— — III. ser.	4	91¼	—
— — IV. ser.	5	—	100½

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	80½
— Lit. D.	4	88¼	—
— Lit. E.	3½	76¼	—
— Lit. F.	4½	—	94¾
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 16 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	86 11/12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	66
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	100¾	—
— nowe	3½	—	94¼
— nowe	4	88½	—
— Listy Rent.	4	—	91¼
Szląskie Listy Zast.	3½	89¼	—
— nowe Lit. A.	4	—	97
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	98⅚	—
— Lit. C.	3½	96¼	—
— Listy Rent.	4	—	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85½	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	50
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	77¾	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	—
— now. Emis.	4	—
— obl. z praw. pierw.	4	—
—	4½	—
Głog.-Żegan.	4	—
Brzeg.-Niskie	4	—
Doln.-Szl.-March.	4	—
— z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—
— Lit. B.	3½	—
— obl. pr. pierw.	4	—
—	3½	—
—	4½	—
Opol. Tarnow.	4	—
Koźlo-Bogumin	4	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 17 kwietnia.

	%	żądano.
Prusk. obl. skarb.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
— —	4½	—
— pozy. r. 1855	3½	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent.	4	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—
— obl. prow.	5	—
— akc. bank. prow.	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Najnowsza poż. pru	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.